

Uroczystość Najświętszej Trójcy – Rok C **16 czerwca 2019 r.**

Refleksja

Nieustannie, często nie zdając sobie z tego sprawy, wyznajemy naszą wiarę w Trójcę Świętą. I stajemy wobec tajemnicy. Wielu teologów, jak na przykład św. Augustyn w swym dziele „O trójcy” starało się zgłębić sposoby, przez które taka tajemnica mogłaby być dla nas bardziej zrozumiała. Ale ona nie może być zrozumiała. Nie jesteśmy w stanie pojąć, jak jeden Bóg może istnieć w Trzech Osobach. To nie znaczy jednak, że nie powinniśmy się nad tą prawdą naszej wiary zastanawiać.

Skąd w ogóle wiemy, że jeden Bóg, a Trzy Osoby Boskie? Kto to wymyślił? Nikt. Wierzymy w to, ponieważ sam Bóg tę prawdę objawił. I wcale nie od razu. Właściwie dopiero przyjście na świat Jezusa i Zesłanie Ducha Świętego dało nam, ludziom, pewność wiary, że Trójca Święta rzeczywiście istnieje. Próżno jednak szukać w Piśmie Świętym słowa „Trójca”. To jest słowo wymyślone przez ludzi.

„Tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum tajemnicy wiary i życia chrześcijańskiego. Tylko sam Bóg, objawiając się, może nam pozwolić poznać się jako Ojciec, Syn i Duch Święty” - przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego. A w Piśmie Świętym bez trudu znajdziemy miejsca, w których wymienione są trzy Osoby Boskie. Na przykład przy Zwiastowaniu Najświętszej Maryi Pannie. Anioł mówi wyraźnie, że Bóg go wysłał, aby Jej zwiastować, iż porodzi Syna Bożego i stanie się to za sprawą Ducha Świętego. Podczas chrztu Jezusa w Jordanie objawia się cała Trójca Święta: Syn Boży stoi na brzegu, Bóg Ojciec daje Mu świadectwo głosem a Duch Święty jawi się nad Jezusem w postaci gołębicy. Przed Wniebowstąpieniem Jezus polecił swoim uczniom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Także zapowiadając Zesłanie Ducha Świętego Chrystus mówił wprost o Trzech Osobach Boskich.

Gdy św. Augustyn postanowił napisać dzieło o tajemnicy Trójcy Świętej, idąc brzegiem morza, spotkał chłopczyka. Uwagę jego zwrócił fakt, że dziecko w muszli przenosiło wodę z morza i wlewało ją do wygrzebanego w piasku dołka. Zaciekawiony i rozbawiony Święty, przystanął i spytał: „Czy przypadkiem nie chcesz morza przelać do tego dołka?” Na to dziecko odrzekło: „Prędzej ja w tym małym dołku zmieszczę całe morze, niż ty w swoim małym rozumie pojdziesz tajemnicę Boga”.

Złota myśl tygodnia

Poznać – to natknąć się na jakąś tajemnicę (*Karel Čapek*).

Na wesoło

Wielką sensacją prasową była wiadomość, potwierdzona przez Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej, że Pius XII wyleczył się z ciężkiej choroby dzięki wizji Chrystusa. Pisały o tym wszystkie większe dzienniki – wszystkie z wyjątkiem „L'Osservatore Romano”. A proszący redakcję o wyjaśnienia otrzymywali następującą odpowiedź: „To była audiencja prywatna i nie informujemy o niej”.

Jasiu wieczorem biegnie do taty i mówi:

- Tato, tato dom nam się pali!

- Synku uciekaj szybko z domu, tylko cicho, żebyś matki nie obudził.

Patron tygodnia – bł. Tomasz Woodhouse, męczennik – 19 czerwca

O młodości Tomasza Woodhouse'a niczego właściwie nie wiemy. Urodził się ok. 1535 r. w hrabstwie Lincolnshire w Anglii. W 1558 r. został kapłanem i objął maleńką parafię w hrabstwie Lincolnshire. Gdy po śmierci Marii Tudor na tron wstąpiła Elżbieta I, schronił się w Walii i przyjął stanowisko preceptora u pewnego szlachcica. Po wprowadzeniu przez królową zakazu sprawowania Mszy św. według kanonu katolickiego nadal ją odprawiał, gdzie tylko mógł. W dniu 14 lipca 1561 r. został aresztowany. Dwanaście lat przesiedział w więzieniach.

W sławnym więzieniu na Fleet-Street cieszył się pewną swobodą, którą wykorzystywał dla duszpasterzowania i jednania odstępców z Kościołem. Udało mu się także wysłać list do Paryża z prośbą o przyjęcie do Towarzystwa Jezusowego, mimo że jezuita nie byli jeszcze wtedy obecni na Wyspach. Pozytywna odpowiedź dotarła doń w samą porę.

Gdy zgłosił się, aby na szafocie zastąpić bł. Jana Storeya, którego skazano na śmierć, jego prośbę odrzucono. Jan Storey został stracony w 1571 r. W listopadzie 1572 r. Tomasz skierował do Wiliama Cecila Burghleya memoriał, w którym utrzymywał, że królowa powinna się poddać orzeczeniom papieskim, bo na skutek nieposłuszeństwa została słusznie zdeponowana. Sprowadzono go przed oblicze dostojnika, a w kwietniu następnego roku wytoczono mu sprawę o zdradę stanu. Zginął przez powieszenie, wypatroszenie i ćwiartowanie 19 czerwca 1573 r. Wraz z pięćdziesięcioma trzema innymi męczennikami angielskimi beatyfikował go w roku 1886 Leon XIII.

Opowiadanie

Za królem

Nad pewnym wielkim miastem górowała dumna i majestatyczna katedra. Przy niej wznosiła się imponująca dzwonnica. Budowla stała jednak niedokończona. Dzwonnica była głucha – nie miała dzwonu.

Miejscowy biskup postanowił wyposażyć dzwonnice w dzwon godny katedry. Wystosował do mieszkańców całego miasta gorącą prośbę, aby zgromadzili

przedmioty ze srebra, które po przetopieniu stałyby się ich wkładem w powstanie srebrnego dzwonu.

Do skarbcza zaczęły napływać małe i większe srebrne przedmioty oraz biżuteria. Pewnego dnia przed dostojnikiem wyznaczonym do przyjmowania darów stanęła uboga wdowa. Nieśmiało podała srebrny grosz, bo tylko tyle posiadała. Mężczyzna przyjął monetę z pogardliwą miną, a kiedy tylko kobieta wyszła, wyrzucił pieniążek przez okno do ogrodu otaczającego budynek.

- Grosz jest dobry dla żebraków! Do czego może się przydać w przypadku dzieła tak wielkiego i wspaniałego jak nasze?

Inicjatywa cieszyła się powodzeniem. Zgromadzono dużo srebra, które zostało przetopione, aby powstał wspaniały dzwon – cudo, które zdaniem ekspertów nie miało sobie równego na świecie.

W Wielkanoc imponujący srebrny dzwon został poświęcony i umieszczony w dzwonnicy. Następnie sam biskup miał zaszczyt jako pierwszy w niego uderzyć. Dzwon jednak wydał tylko żałosny odgłos i zamilkł.

Przybyli technicy i rzeczoznawcy, ale nikt nie potrafił tego wytłumaczyć. Srebrny dzwon uparcie milczał.

Biskup poprosił Boga, aby wskazał mu przyczynę niepowodzenia. Pewnej nocy, podczas snu, zobaczył co zrobił pewien dostojnik z ofiarą biednej wdowy.

Biskup o poranku wezwał prałata, zajmującego się gromadzeniem dóbr i obaj poszli do ogrodu. Na kolanach, pochyleni szukali drobnej monety w trawie i pod krzakami. W końcu ją znaleźli. Biskup polecił jeszcze raz odlać dzwon, ale tym razem z wdowim groszem.

Kiedy kilka tygodni później rozkołysano potężny dzwon, tren nappełnił miasto najpiękniejszym dźwiękiem, jaki kiedykolwiek słyszano.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Święcenia, podzielone na trzy stopnie: biskupie, prezbiterów i diakonów, są sakramentem, który pozwala wykonywać posługę powierzoną przez Pana Jezusa apostołom - aby paśli Jego owczarnię, mocą Ducha Świętego i według Jego serca. Chodzi o to, by paść owczarnię Jezusa nie mocą ludzkiej siły lub własną mocą, lecz mocą Ducha Świętego i według Jego serca, serca Jezusa, które jest sercem pełnym miłości. Kapłan, biskup, diakon muszą paść owczarnię Pana z miłością. Jeśli nie robią tego z miłością, na nic się to nie przydaje. I w tym sensie słudzy, którzy zostają wybrani i wyświęceni do tej posługi, przedłużają w czasie obecność Jezusa, jeśli czynią to mocą Ducha Świętego w imię Boga i z miłością” (Franciszek).